Nr 27. **Kraków, 1 Marca 1923.** **Rok V.**



Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

ROGATY

Rękopisów nie zwraca się.

Przedpłata: rocznie . . 12000 Mp.	**Wychodzi 1-go** każdego miesiąca. **Egzemplarz 1000 Mp.**	**Ogłoszenia:** za 1/8 str. 10000 Mp.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski.**
Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

Do Serc i Dusz Narodu Polskiego!

Odezwa emeryta z rodziną, skazanego na nieuchronną śmierć głodową z powodu szczupłej pensji:

Emerytura nasza wynosi wogóle 30.000 marek polskich miesięcznie za przedwojenne 300 koron, t. j. Skarb zyskał na niej przez 4 lata, skromnie licząc, 6,000.000 marek polskich. Gdy 30.000 marek polskich równa się wartości 3 koron, aby uratować nas od śmierci głodowej, postanowiłem udzielać lekcyj mojej niezawodnej metody: „Roulette Eureka 144".

Emeryt.

Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej

Na powitanie!

Dzień Idei rozbłysnął ponad Grodem Piasta —
W poszumie skrzydeł orlich płynie odgłos dzwonu,
Bije Serce Zygmunta — hen! — z wieżyc Wawelu!
Słyszą Je w Całej Polsce — i mąż i niewiasta —
Serce, które zbudziło z wiekowego Zgonu —
Polskę — wiedzie — wieść będzie do Zmartwychwstań celu.

Grób ogromny — olbrzymi — który skrył ofiary —
Miljonów Męczenników za Wiarę i Wolność,
Co nieśli życie młode — krew dali czerwoną
Za grzechy obce świata, i odbyli kary —
Za wszechżycia Narodów — Nową Życia zdolność,
I dali moc Wyzwoleń — i Miłość pozgonną!

Na groby spieszmy czarne — w nową ruń pokryte,
I nowej wiosny polskiej — witajmy zbudzenie,
Lecz nam w szacie żałobnej oglądać te trumny —
Które wciąż się tam mnożą — wśród rozpaczy ryte,
I mówią do nas żywe — przez serc, dusz sumienie —
Jak nasz Naród wstać musi — własnym Czynem dumny...

Bo tu niwy porosły — w pokrzywy i chwasty —
Choć złocone pszenicą. posrebrzone żytem,
Choć chleba, mleka, miodu Polska ma dostatnio,
Głód i drożyznę szerzą różne pasko-piasty,
Naród cały nie może zlać się zgody kitem,
I legł bezsilny drugą — tą śmiercią ostatnią...
I zdaje się, że żadna nie widna Mu droga
Z nędzy, płaczu padołu — prócz jednej — do Boga...

Czy Wy nie wiecie drogi — czy Wy ją zgubili
Pośród wieków niewoli, wśród wichrów zamieci,
Wśród huraganów burzy, blasków i błyskawic; —
Czyście Wy Waszą Polskę — znaleźli — stracili —
I Tę promienną, Żywą — rzucili na śmieci —
Wśród rąk krwawych załamań i wśród oczu łzawic?...

Gdzież Ona odleciała — gdzież Jej Duch odleciał
Z pośród Was trupio-martwych — od Żywego Ciała —
Że nikt Jej na pomoc — w niemocy nie spieszy? —
Czy Anioł-Śmierci głucho — przez Polskę przeleciał —
Że — Ona — żywa — cała — znów trupem się stała?!
Boże! Kto nas obroni? Ach — Kto nas pocieszy?!

Nie! Ona! — Żywa! — żyje! — żyć będzie na wieki
Święta i Nieśmiertelna — Ludom wstanie wzorem
I trzody ludów trupich — przemieni w Narody —
I krew i łzy boleści otrze z pod powieki
I nad światy zanuci wszechanielskim chórem
Nadpieśń tę nieśmiertelną — Wszechrządu — Wszechzgody!!!

W Krakowie, 21 lutego 1923 r.

Caveant consules!

(Zjazd urzędników państwowych w Krakowie).

Zjechał się urzędniczy zjazd —
Okrutnie się zjechał;
Miast do egzystencji gniazd —
Na tor mylny wjechał...
Nie wiedząc, co chce zrobić rząd
I czy zrobi kiedy —
Wyrzekł zresztą skromny sąd:
„Ratuj nas od biedy!“...
Tu trzeba — jak jeden mąż —
Żądać — w złocie — chleba,
Aby zdeptany został wąż,
Żądać — żądać trzeba...
Nie zabawką w państwie trud —
Urzędnicza praca;
A żyć powietrzem, chyba cud: —
Należy się — płaca!
Płaca godnie starczyć ma
Rodzinie Murzyna!
Nędza — wszak to każdy zna —
Zbrodnię rozpoczyna!!!

Od Kłajpedy do Kłaja.

Jeden peda, drugi peda:
„Nam należy się Kłajpeda!“
A ententa powiedziała:
„Już tam Litwa — na-j-pier-w — działa!!!“
Na to Radzie w Wierchowicach —
Popłynęły łzy po licach —
I uchwala jednozgodnie:
Salomona kupić spodnie,
Albo dobry rydz — po nicu:
Kawał Polski — na księżycu!
Potem uroczystość — w Maju —
Urządzimy w naszym Kłaju?...

Udział wezmą: „Naprzód“ — „Głosy“
I „mniejszości“ i „Witosy“,
„Kurjer“ — „Goniec“ — „Słowa“ — „Czasy“
I paskarze — od kiełbasy —
Wszystkie wszelkich partyj cienie,
I klik dzikich te odcienie —
Kupa fajek i fujarek,
Znajdzie sobie też ogarek —
Stół ozdobią dla podniety,
Z emerytów ciał — szkielety...
Taka uroczystość w Maju,
Odbędzie się w Polskim Raju!...

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.